

## 5 grudnia 2012. Komentarz ojca Jacka Salija

(Iz 25,6-10a) W owym dniu: Pan Zastępów przygotuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najwyborniejszych win. Zedrze On na tej górze zasłonę, zapuszczoną na twarz wszystkich ludów, i całun, który okrywał wszystkie narody; raz na zawsze zniszczy śmierć. Wtedy Pan Bóg otrze łzy z każdego oblicza, odejmie hańbę od swego ludu na całej ziemi, bo Pan przyrzekł. I powiedzą w owym dniu: Oto nasz Bóg, Ten, któremuśmy zaufali, że nas wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność: cieszymy się i radujmy z Jego zbawienia! Albowiem ręka Pana spocznie na tej górze.

(Iz 25,6-10a)

W owym dniu: Pan Zastępów przygotuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najwyborniejszych win. Zedrze On na tej górze zasłonę, zapuszczoną na twarz wszystkich ludów, i całun, który okrywał wszystkie narody; raz na zawsze zniszczy śmierć. Wtedy Pan Bóg otrze łzy z każdego oblicza, odejmie hańbę od swego ludu na całej ziemi, bo Pan przyrzekł. I powiedzą w owym dniu: Oto nasz Bóg, Ten, któremuśmy zaufali, że nas wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność: cieszymy się i radujmy z Jego zbawienia! Albowiem ręka Pana spocznie na tej górze.

(Ps 23, 1-2a. 2b-3. 4. 5. 6)

REFREN: Po wieczne czasy zamieszkać u Pana

Pan jest moim pasterzem,  
niczego mi nie braknie.  
Pozwala mi leżeć  
na zielonych pastwiskach.

Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć,  
orzeźwia moją duszę.  
Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach  
przez wzgląd na swoją chwałę.

Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę,  
zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną.  
Kij Twój i laska pasterska  
są moją pociechą.

Stół dla mnie zastawiasz  
na oczach mych wrogów.  
Namaszczasz mi głowę olejkim,  
a kielich mój pełny po brzegi.

Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną  
przez wszystkie dni życia  
i zamieszkać w domu Pana  
po najdłuższe czasy.

Oto Pan przyjdzie, aby lud swój zbawić, błogosławieni, którzy są gotowi wyjść Mu na spotkanie.

(Mt 15,29-37)

Jezus przyszedł nad Jezioro Galilejskie. Wszedł na górę i tam siedział. I przyszły do Niego wielkie tłumy, mając z sobą chromych, ułomnych, niewidomych, niemych i wielu innych, i położyli ich u nóg Jego, a On ich uzdrowił. Tłumy zdumiewały się widząc, że niemi mówią, ułomni są zdrowi, chromi chodzą, niewidomi widzą. I wielbiły Boga Izraela. Lecz Jezus przywołał swoich uczniów i rzekł: Żal Mi tego tłumu! Już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. Nie chcę ich puścić zgłodniałych, żeby kto nie zasłabł w drodze. Na to rzekli Mu uczniowie: Skąd tu na pustkowiu weźmiemy tyle chleba żeby nakarmić takie mnóstwo? Jezus zapytał ich: Ile macie chlebów? Odpowiedzieli: Siedem i parę rybek. Poleciał ludowi usiąść na ziemi; wziął siedem chlebów i ryby, i odmówiwszy dziękczynienie, połamał, dawał uczniom, uczniowie zaś tłumom. Jedli wszyscy do sytości, a pozostałych ułomków zebrano jeszcze siedem pełnych koszów.

Komentarz.

Tego drugiego już z kolei rozmnożenia chleba Pan Jezus dokonał na górze. Otóż ile razy Ewangelia mówi o tym, że Pan Jezus wszedł na górę, kryje się za tym coś więcej niż przekaz czysto topograficzny.

Przypomnijmy sobie, że wszedł właśnie na górę, aby stamtąd wygłosić osiem błogosławieństw. Na górze - czytamy o tym w Ewangelii św. Marka - dwunastu spośród swoich uczniów ustanowił Apostołami.

Często też wychodził Pan Jezus na górę samotnie, aby tam się modlić. Trzech najbliższych sobie Apostołów wziął też ze sobą na górę przemienienia, aby mogli oglądać chwałę przyszłego zmartwychwstania. Dwie ostatnie, a zarazem najważniejsze góry w Jego życiu doczesnym, to góry dwóch ostatnich dni Jego życia: Góra Oliwna oraz Kalwaria.

Nie trzeba wielkiej spostrzegawczości, żeby zauważyć, że wszystkie Jego wstępowania na górę odsłaniają Go nam jako przewodnika w naszej drodze do Ojca. Syn Boży chce i ma moc doprowadzić nas do swojego przedwiecznego Ojca. Bylebyśmy tylko chcieli pójść za tym boskim przewodnikiem.

Oba cudowne rozmnożenia chleba zapowiadały dar Eucharystii. Otóż sama topografia obu tych wydarzeń wskazuje z jednej strony na podobieństwo, ale z drugiej strony na wyższość daru Eucharystii w stosunku do daru manny, jaką Bóg karmił swój lud podczas jego drogi do ziemi Kanaan. Pierwszego rozmnożenia chleba dokonał Pan Jezus na pustyni. Bo tak jak na pustyni Bóg karmił swój lud manną, dzięki czemu lud w końcu doszedł do celu swej wędrówki, tak również Eucharystia jest darem Bożym, który podtrzymuje nasze siły w drodze duchowej ludu Nowego Przymierza.

Drugiego jednak rozmnożenia chleba Pan Jezus dokonał na górze. Bo manna była tylko pokarmem doczesnym. Eucharystia jest pokarmem, mocą którego dojdziemy wręcz do życia wiecznego.

o. Jacek Salij